

# GLOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

1 WRZEŚNIA 1917.

NR. 206.—R. XXV.

CENA Nr.: W KRAKOWIE 12 h., Wydatki całodziennie na 20 h., Wydatki całodziennie 15 fen.

CENY OGŁOSZEN

PRZEDPŁATA WYNOŚI: W Krakowie: z odnośniami miesięczna K 480, kwartał K 1440, półrocze K 2880, rocznik K 4480. W Austro-Węgry: z odnośniami miesięczna K 480, kwartał K 1440, półrocze K 2880, rocznik K 4480. W Królestwie Polskim (okupacja niemiecka) i za granicą: miesięczna K 6— (M. 4—), kwartał K 17— (M. 11—), półrocze K 32— (M. 21—), rocznik K 65— (M. 42—). Zamawiać „Głos Narodu” można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencjach druku i druku lub bezpośrednio w Administracji. — Wpłaty można skutecznie przekazywać pocztowo, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25543), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracji Wydawnictwa. Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracji wydawnictwa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcji Nr 190. — Telefon Administracji i Drukarni Nr 8344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacja „Głosu Narodu” w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerów, przedpłaty, ogłoszenia i korespondencja rozdzielonych).

Zwyczajne (za wiersz po 10 znaków) K —20  
układ tabelaryczny —40  
Nadzwyczajne (za wiersz po 10 znaków) K —40  
Nekrologi —1  
Komunikaty (po kronice) —1  
Paski (2 i 8 stronice) —20  
Paski poprzeczne —20  
Załączniki, prospekty itp. dla ogólnych —20  
Załączniki, prospekty itp. dla ogólnych —20  
Korespondencja (za wiersz po 10 znaków) K —20  
Korespondencja (za wiersz po 10 znaków) K —20  
Korespondencja (za wiersz po 10 znaków) K —20

## Skutki „grzechów” polskich.

Pod adresem nowego kanclerza rzeszy skierowana jest litania grzechów jego niedawnego poprzednika, a przedewszystkiem wnioski, jakie z nich wysuwają na łamach berlińskiej „Tägliche Rundschau” pierwszy wiceprezes Ostmarkenvereinu radca „sprawiedliwości” Wagner. Ponieważ Tow. H. K. T. każdego nowego kanclerza i ministra pruskiego, w którego zakresie traktują się sprawy polskie, zarzuca memorandum, przepisywane mu drogą, jakimi mu w tej dziedzinie chodzić należy, więc nie ulega wątpliwości, że i dr Michaelis i jego nowi ludzie zaszczytzeni zostali już odpowiedziami „Denkschriften”, jaka się winni w sprawie polskiej kierować polityką. Ze się już do nowego kanclerza zbliżyli i macki wysunęli, wynika z telegramu, wysłanego do niego z Królewca, którego treść jednak zatajono. Do wiadomości publicznej podano tylko odpowiedź kanclerza, w której on oświadczył, że przyszły pokój „ma na stałe zabezpieczyć przyszłość ojczyzny” i że „już” to jest „przerzeczanie” złączoną z nadzieją polską podstawą dla rozkwitu naszych wschodnich kresów.

Co znaczy „rozkwit wschodnich kresów”? To po doświadczeniach, poczynionych przez ludność polską zaboru pruskiego, mianowicie od czasów ministra Miquela, aż nadto dla niej jest jasne. Memorjały Ostmarkenvereinu i osobiste wizyty Tiedemanna, Raschda, Wagnera po ministerstwach wyjaśniały nowemu kanclerzowi, gdyby tego jeszcze nie wiedział, żeby nie był w wątpliwości, jak ten „rozkwit kresów wschodnich” należy rozumieć, a tymczasem mobilizację się z berlińskiego biura zarządu głównego Ostmarkenvereinu przy Bayreutherstrasse 13 opinię publiczną przez oddaną mu prasę, aby ten wiek, który wyrzucił naciśnięcie na nowych ludzi w rządzie i w parlamencie, by kontynuowali „grzechy” Bethmannowskie. Jednym z najzjadliwszych urabiaczy fak zwanej opinii, systematycznie ją zatruwających i podburzających przeciw Polakom, jest właśnie często tu wspomniany Wagner. Całemu jego obecnemu staraniem jest wmówienie w nowy rząd, że „pojednaniu z Polakami jest rzeczą niemożliwą”. Dlaczego?

Wypróbowany już od czasu kanclerza Dapriego system argumentacji on w ten sposób:

— Punktem środkowym i politycznym celem Polaków jest zjednoczenie wszystkich Polaków w jedno wielkie, niezależne państwo. Od tego nie mogą odstąpić, nie chcą zaprzeczyć sobie. Cel ten ich obejmuje także pragnienie oderwania od państwa pruskiego przesłanych (sic!) Polaków wschodnich prowincji. Państwo niemieckie jednak musi to pragnienie bezwarunkowo zatrzymać. Jest to więc przeciwności nieprzejednane. Przez utworzenie Królestwa Polskiego wzmacnia się z konieczności u Polaków pragnienie przywrócenia dawnego stanu rzeczy, przywrócenia dawnych granic, i to nie tylko u Polaków wewnątrz Królestwa, ale także u Polaków w Prusach. Potwierdzone to zostało mowami Polaków w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim. Jakoteż w prasie. Polacy na swej drodze do celu znają kawał postąpił naprzód, nie mają najmniejszego powodu się zatrzymywać i celu swego zaniechać. Dobrowolnie tego nie uczynią napewno, nie można się tego po nich spodziewać. Ustępstwa w tych warunkach nie nie osiągną, im zaś dalsza byłaby pomyłka. Tymczasem historia dawniejszego i nowszego czasu uczy, że u nich każde ustępstwo nowo rodzi żądania. Przez utworzenie nowego Królestwa stworzono dla ogółu Polaków jądro, punkt ciężkości, do którego grawitują wszyscy Polacy poza Królestwem. Ich wewnętrzne odwołanie się do Prus musi się spotęgnować, ich siła agitacyjna wzmożona. Fala polszczyzny „na wschodnich kresach” musi wzrosnąć. I tej wzmożonej fali polskiej Bethmann Holweg otworzył bramy.

Cóż tedy należało uczynić?

Wiceprezes przybyłego rządu tak pod tym względem poucza nowego kanclerza:

— Przedewszystkiem należało przy tworzeniu Królestwa Polskiego, które — słuchajcie! — może było nieuniknione, zarządzić konieczne środki ostrożności, należało żądać jako warunku ogólnego zręczenia się w uroczystej formie niemieckiej Ostmarki i trzeba było z góry ubezpieczyć prawnopolski stosunek do Niemiec. Polska nie była powinna stać się państwem niezależnym, które zozuje w stronę niemieckiej Ostmarki, które przy sprzeczności interesów nie może być naszym szczerym przyjacielem i

które przy nadarzającej się pomyślnej sposobności stanie po stronie naszych wrogów. Co więcej. Działania Polaków w Prusach, ich starania o polskie szkoły, o polski uniwersytet, o polski język krajowy i wszystko inne doznawać będą w sąsiednim państwie polskiem potężnego poparcia, Królestwo Polskie odgrywać będzie rolę protektora Polaków w Prusach. Bethmann Holweg uroził nawet drogę takiemu mieszanin się państwa polskiego do wewnętrznej polityki Prus, albowiem w motywach do projektu zniesienia wyłączenia powiedziano, że wyłączenie musi zostać zniesione „ze względu na proklamację z dnia 5. listopada 1916 r.”.

Więcej ustępstw — biada hakatyście! Egerya nowego kanclerza — nie można było Polakom rzeczywście uczynić i przeciwstawia Bethmannowi Bismarcka i Billowa, owe dwa półbogi hakatyizmu.

— Bismarck i Billow tłumili antyniemieckie wicherzenia Polaków, nie chcieli mieć niespokojnej i niepewnej ludności granicznej na wschodzie, Bethmann toruje drogę polskim aspiracjom i tworzy tuż obok nich równie niespokojnego i niepewnego sąsiada granicznego. To nie jest dawna droga, to nie nazywa się nunquam retrorsum.

Dobijając w ten sposób zniechęconego u wszystkich szyniwnistycznych ludożerców ekskanclerza, wygrywa Wagner w końcu tak ulubiony obecnie atut w osobie Hindenburga, prawdziwą „Mädchen für alles” dla wszystkich tego rodzaju polityków.

— Porównując — powiada — stosunki na wschodzie, jak się obecnie wytworzyły, ze stosunkami przed wojną światową, jesteśmy przez Hindenburga zwyciężeni, skutkiem polityki Bethmanna zwyciężeni.

Politykom tego autorkom, co radca hakatyście! sprawiedliwości Wagner, którzy całe dziesięć lat glosili politykę nienawisli i pięści, szulki rządzenia, opartą na prześladowaniu słabych i bezbronnych, nawet przez myśl nie przeszli, że polityka Bismarcka, Billowa i ich wiarna robotka polityczna była polkiem dla cywilizacji w ogóle i nieszaw okrywała Prusy-Niemcy w oczach całego świata. Co zaś najważniejsza, choćby z ich punktu widzenia, że ona zupełnie chybiła celu, bo spokojnej i pewnej ludności na kresach nie była zdolną wychować, odstąpiła ją wewnętrzną od państwa, które jej przestało być ojcem i życzliwym opiekunem. A gdy ta ludność mimo swej niesłuchanej twardej doli, nie pozwoliła się wyprowadzić z równowagi, do czego hakatyizm parł całą siłą, i morze krwi wylała za państwo i jego sprawę, — nie zdolni są odczuć więcej ludzkich czynów, poczyniła i zamysłów kanclerza, który, uznając jej poprawne stanowisko, pragnął, by zelał system, pod którym ona tak bardzo cierpiała i nawrócić z drogi, nad którą unosiła się złowrogią chmura: „erases l'infame”. To, co było jego zasługą, i co mu kiedyś sprawiła historia za dobry czyn jego rządów poczyta, zastępy małych Bismarcków i Billowów nieledwie za zdradę państwa, za grzechy niedoświadczania uważają, a następcę jego do zmaszania tych „grzechów” nawołują. Nie zdolni odczuć ludzkich intencji Bethmanna Holwego, nie chcą zrozumieć, że pozyskanie ludności na kresach państwa odbywać się może nie zalecaną przez nich nadad polityką pięści, tylko polityką sprawiedliwości bezwzględnej, zniesieniem wszystkich z pogarszającego ducha początków ustaw wyjątkowych i ograniczeń w jej życiu narodowym, politycznym i społecznym. Oni widzą tylko interes nasłanych na te kresy zastępów karyerowiczów i pensjonarzy państwowych, oświeczających się na prześladowaniu ludności tubylczej grubo im się materialnie opłacającymi faworami. Dla nich jak do niedawna dla „istotno ruskich ludów” najważniejszą rzeczą są „chreści i diengi” i tak „rozkwit” dzielnic polskich Prus rozumieją.

Był kanclerz nie chciał im nadać iść na rękę i stąd ta dzika nienawiść, jaką go jeszcze po wytrygowaniu przez nich upadku ścigają, a która dla niego jest zaszczytem w oczach ludzi, którzy mają serce i sumienie. Fr. Sal. Kryślak.

## Walka z kontrrewolucją.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.)

Rewizje i aresztowania w Rosji nie ustają, jak za dawnych carskich czasów a idą one przeciw bolszewikom i kontrrewolucyjnistom. Miano wykryć tajną organizację „Święta Rus”, dążącą do kontrrewolucji i w związku z tą sprawą postanowiono wywieść cara wraz z rodziną na Syberyę, nie mniej

też aresztować wiele osób, między innymi ostawionego „doktora medycyny tybetańskiej” Badmajewa, ongi lekarza Aleksandra III, później wielkiego przyjaciela Rasputina. Aresztowanie generała Hurki ma się opierać również na zarzutach działalności kontrrewolucyjnej.

Ciężkie chwile przechodzą bolszewicy — rząd jest jeszcze wobec nich najwzględniejszą, ale z całą wojenną surowością występuje przeciw nim głównodowodzący Korniłow, który nadto wypowiada wszystkie osoby by cywilne z posterów wojsk i zabronił wojskowemu nietylko urządzania wieców i naraż, ale nie pozwolił im brać udziału w wiecach i radach na tyłach, a przekraczających te postanowienia uważa za dezertorów i stosownie a bezwzględnie karze.

Najstraszniejszą jest jednak działalność samej ludności i wojsk, które mimo ogłoszenia prawa o wolności osobistej, dopuszczają się dzikich samosądów. Tak n. p. na jednej ze stacji kolejowych, podczas postoju pociągu stojącego żołnierzy na froncie, zbili się do nich bolszewicy i zaczęli agitować, by dalej nie jechali, na co zaczęto obrzucać go kamieniami. Przegotowanymi do brukowania na stacyi, tak, że po chwili wyjęto z pod stopy kamieni tylko niekiszatną masę ciała ludzkiego. Podobne wypadki dzikich samosądów są na porządku dziennym.

## Mobilizacja w Grecji.

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że Venizelos zarządził ogólną mobilizację armii greckiej. Wobec tego trzeba się było z tym, że wczoraj, czy później wejdzie ona jako armia operująca na jednym z frontów. Nie od rzeczy będzie zastawić sobie przynajmniej teoretycznie sily tej armii.

Greckie wojsko w czasie pokoju składało się z 5 korpusów każdy po trzy dywizje i jednej osobnej dywizji piechoty. Tak więc razem to 16 dywizji liczących 50.000 żołnierzy. Co do gatunków broni było 69 batalionów piechoty, 16 szwadronów kawalerii, 132 karabinów maszynowych, 84 baterie polowych, 22 baterie górskich i 3 ciężkie baterie.

Od stanu tego należy odliczyć szwarcy korpus składający się z 5, 6 i 7 dywizji, który jest internowany w Niemczech. Nadto nie może wchodzić w rachubę II dywizja, z której Venizelos utworzył swą armię salonicką a która w walkach już została zniszczona. Pozostaje więc około II dywizji piechoty, pół dywizji kawalerii, dalej artyleria forteczna i oddziały specjalne.

Na podstawie ultimatum koalicyj w grudniu 1916 r. większość tych wojsk rozbrojono i przeniesiono na Peloponez. W północnej i środkowej Grecji pozostały tylko części, 9 i 18 dywizji, które sprawowały władzę żandarmską.

Zmobilizowanie tych oddziałów, zdala od swych okręgów uzupełniających, wobec braku środków przewozowych i wykonywania natrafi na wielkie trudności, tem bardziej, że w kraju panuje chaos i polityczna opozycja. Nie wliczając dywizji Venizelistów, w których służy już wielu Greków obywateli do służby frontowej dająca zmobilizowane sily greckie około 170.000 ludzi. Złoży się na to: 100 batalionów piechoty, 16 szwadronów jazdy, 200 karabinów maszynowych, 84 baterie polowych i 16 baterii górskich. Rezerwy dla tych oddziałów dostarczą drugie 170 tysięcy żołnierzy. Nadto pobory nowego rekruta dają okropko po 25.000.

Cały materiał artyleryjski i uzbrojenie piechoty musi dostarczyć koalicyja jak również większa część amunicji, gdyż fabryka naboju w Atenach może wyrobić tylko 80.000 naboju.

## Rządy rewolucyjne na wsi.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.)

Poważnie zagrożony jest zbiór zbóż w wielu guberniach, zwłaszcza południowej i wschodniej. Chłopi sily występują przeciw zbiorowi żniwańkami a za pracę ręczną dają po 8 rubli dziennie, lub za trzeci snop — co przy cenach płacących przez rząd za zboże jest niemożliwością, tembardziej, że, wobec rekwiizycji zboża, snopów oddawać nie wolno. W sprawie tej idzie ziemiomom z pomocą wojskowość. Niemniej też minister aprowizacji, Pieszechonow w rozkazie do komitetów żywnościowych oświadcza, że zrealizowanie urodzajów zagrożone jest wskutek samowoli pewnych grup ludności.

Komitety rolne nie tylko nie uniemożliwiają bezprawnych wystąpień ludności, ale nawet same uchwalają rezolucje powodujące bezprawia. Minister rozkazuje Komitetom natychmiast zarządzić środki w celu usunięcia podobnych objawów. Winni niewypelnienia rozkazu podlegają będą odpowiedzialności karnej. Następnie minister poleca powiadomić rolników i dzierżawców, że urodzaj powinien być zebrany, a pola zasiane. Winni będą karani. Wreszcie poleca ogłosić ludności, że za wszelkie czyny samowoli, oprócz swrotu stras, winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Ulgę pewną ziemiomom sprawiło ustąpienie dotychczasowego ministra rolnictwa Osiernowa, który projektami swoimi agrarnymi i licznymi rozporządzeniami wywołał obecną anarchię rolną. Jednym z ostatnich jego rozporządzeń, mierzących wprost w istnienie ziemiaństwa, był zakaz wszelkich umów rejentalnych hipotecznych, co spowodowałoby wystawienie większości majątków ziemskich na likwidację, gdyż u niemożliwiałoby nietylko zaciąganie nowych pożyczek, ale nawet prolongatę dotychczasowych.

Rozporządzenie to zniesiono z chwilą ustąpienia Osiernowa. O osobę jego rozbił się ustawnie wszelkie układy Klerenskiego z kadetami, którzy z nim razem nie chcieli zasiadać w ministerium. Tymczasem z powodu licznych ataków osobistych, publicznych zarzutów, że jest agentem niemieckim, Osiernow z ministerstwa ustąpił, a jak się dowiaduje z pism durskich wytoczył szereg skarg sądowych przeciw wielu dziennikom i publicystom, a między innymi i przeciw Milukowowi.

## „Czytaj”!

Jednym z przejawów żywotności Królestwa Polskiego w dobie obecnej jest działalność rolnicza w zakresie szkolnictwa i poszkołnej oświaty. Długa niewola tak zahaczała dusze, taka w kraju ciemnota, że czasu wiele i energii potrzeba dla podniesienia szerokiej warstw, czem był naród w przeszłości, jakie wśród innych narodów są już wien miejsca.

Zadanie to spełniać usiłuje stowarzyszenie „Czytaj”, zawiązane w Warszawie w 1915 roku. Celem jego jest oświata szerzona metodami samokształcenia: rozpowszechniania książki za pośrednictwem własnych sklepów, kolporterów na przestrzeni wszystkich ziem Polski, oraz na wychochodzie. Kompletuje i tworzy biblioteki wszystkich poziomów i t. p. W całej swej działalności, której treścią jest oświata, Towarzystwo „Czytaj” stoi na stanowisku wyłącznie narodowym polskim i pozapartyjnym. Członkiem może być każdy, kto nabywa przynajmniej jeden udział dziesięciobliwy.

Handlowo kierowniczym organem Towarzystwa „Czytaj” jest zarząd główny, w skład którego wchodzi trzech członków: firmowi: dr. Konrad Iłki, dr. Władysław Rogowski i Stanisław Tylicki. Organem ideowo-kierowniczym jest Rada Rzecznawcza, złożona z 80 osób. Przewodniczącym Radzie wybitny powieściopisarz Wł. St. Reymont.

Założyciele Tow. „Czytaj” stwierdzają, że bogata literatura nasza znana jest sąlewie garście wybranych — nie wie o niej nie polski ogół — nawet wydawnictwa dostępne dlań treścią i ceną mało rozedają się i nie zawsze docierają do rąk właściwych. O skromne, tanie książeczki dopytają się trudno, jeszcze trudniej sprowadzić je i zestawiać w odpowiednie biblioteki ludowe. Wysokość typowych nakładów porównana z cyfrą liczebności narodu nader smutnie się przedstawia. A jednocześnie zatrudnia duszę ludu najgorszą literacką tandetą — wydawnictwa Andersa, Cytryna, Rosenweina, Gutgelda i innych rozchodzą się u nas w setkach tysięcy egzemplarzy, wabiąc ku sobie sensacyjnymi tytułami jak np.: „Wielki sennik egipski”, „Nowa kabała mitologiczna z czarodziejską kostką, czyli złoty klucz do odczytania tajemnic życia ludzkiego”, „Sztuki miłosne i czary do wzbudzania miłości” i t. p. Próbowano już walczyć z nimi wydając pod również sensacyjnymi tytułami książki pożyteczne, przemycając wraz z lichą powiastką utwory Mickiewicza, Sienkiewicza, Prusa, Konopnickiej i innych. Pracę w tej dziedzinie podejmuje obecnie Towarzystwo „Czytaj”. Skupić ono pragnie zastęp ludzi ruchliwych, zdolnych, pełnych zapału i zorganizować ich do walki z tandetą brukowych wydawnictw. Zwłaszcza też do polskiej młodzieży, ukazując jej widoczne pole działalności. „Ona to, polska młodzież dotrzeć winna wszędzie

i zanieść czyste słowo ewangelii polskiego uczucia i polskiej myśli, rzucić je w duszę stęsknioną i umyły głodną, aby wyrastała na chwałę narodu, co glinie w rozproszeniu; nie mogąc samego siebie dowołać, ni słysząc, bo jest pozbawiony gromadzkich środków mowy, który stanowi książka”. „W naszych stosunkach naszytym winno być wielkim niesienie książki do ludu — po zaszczyt ten powinni osiągać nieprzełomani”. Towarzystwo „Czytaj” wydaje i rozpowszechnia tanie (10, 20 i 30 groszowe) jedno i dwuarkuszowe broszury pod zbiorowym tytułem „Biblioteka nowości”. Wysokość dotąd kilkadziesiąt, niektóre przeznaczają się dla wiościan, inne nadają się dla czytelników miejskich. Większość stanowią popularne opowiadania, niektóre tylko mają formę beletrystyczną. Okładki wydawnictwa „Czytaj” są ozdobione obrazkami, ilustrującymi treść poszczególnych książeczek. Na każdej z nich nadto mieści się odczeka zachęcająca do czytania lub wykazująca doświadczenia omawianych zagadnień.

Treść broszur wydawnictwa „Czytaj” jest prawie wyłącznie aktualna. Powstały one z potrzeb chwili i potrzeby te starają się zaspokoić. Omawiają one zagadnienia państwa polskiego i niepodległości, wojska, samorządu, szkolnictwa i oświaty. Inne broszury usiłują zwrócić uwagę na piękno i bogactwa ziemi ojczystej, na leżące w niej nieprzebrane skarby, dają przykłady wzorowych gospodarzy, pracowników około podniesienia dobrobytu narodowego itp. Liczne broszury popularyzują mało dotąd znaną w Królestwie historię porobiorstwa, poświęcone są ważnym chwilom dziejowym, pamięci wodzów i bohaterów, użyte też być mogą do przemówień na obchodach i uroczystościach narodowych.

Potrzeba czytania warstwa szybko w naszym społeczeństwie, przyczynia się niemało do tego wojna światowa, rozgrywająca się dokoła nas wypadki pierwszorzędnej znaczenia. Wiele wydawnictw galicyjskich, dotyczących spraw polskich i dzieł porobiorczych, rozszło się po Królestwie, wiele nakładów zostało wyczerpanych. Pożądanym jest, aby Galicya zapoznała się z wydawnictwami Królestwa, między którymi barwnie, zajmujące i przejęte nawskróś duchem niepodległościowym broszury Tow. „Czytaj” wybitnie zajmują miejsce.

Helena Witkowska.

## Kto ponosi odpowiedzialność?

Wskutek zajęcia tegorocznego zioru ziemniaków z dniem 1. sierpnia na rzecz państwa, artykuł ten przestał być dostępnym dla szerokiej warstw konsumatorów miejskich. Wprawdzie w bieżącym roku zbiór ziemniaków znacznie się opóźnił, lecz nie trzeba zapominać o tem, że w poprzednich latach w czerwcu konsumowaliśmy wczesne odmiany ziemniaków węgierskich.

Dzisiaj na Węgrzech panuje nader słuszna zasada, aby środków żywności nie puszczano poza granice Węgier przed zupełnym pokryciem własnych potrzebowności w kraju.

Warto przypomnieć o tej zasadzie naszym decydującym czynnikiem, aby w kwestjach aprowizacji kraju odsunęli na bok inne względy, a zechcieli się kierować zasadą „bliższa koszula ciału niż kożuch”.

Lecz o inną rzecz chodzi. Katastrofa aprowizacyjna przybrała w Krakowie także rozmiary, że był ludności jest w wysoka stopniu zagrożony. Wskutek wygłodzenia ludności szerzą się epidemie; miejski urząd zdrowia notuje setki wypadków czerwoni i dyzenteryj; w rzeczywistości można je liczyć na tysiące, bo wiadoma to rzecz, że ogół nie zawiadamia fizykatu o zachodzących wypadkach epidemii.

Poza marnym chlebem ludność nie ma żadnych masowo konsumowanych środków żywności, bo nawet zmniejszone racje maki nie są wydawane. Czemże się więc żywi ogół ludności? Nie wszystkich stać na to, aby konsumować mięso po 7.20—8.80 kor. za kg., nie wszyscy mogą płacić w handlu pokatnym makę po 12 kor., ziemniaki po 1.40—1.80 kor., fasolę po 3—4 kor., krupy po 6 kor. za kilogram.

Organizują się więc samorzutnie zbiorowe wycieczki za miasto po żywność. W promieniu kilku mil rozbiega się codziennie ułóższa ludność ze efer robeniowych i urzędniczych, szczególnie młodzież i kobiety w okolicie Krakowa i dalej, nawet w powiat bocheński i myślenicki, aby na wsi zapatrzyć się w ziemniaki, chleb lub zboże. — Mimo surowych zakazów ustawowych litość bierze górę nad prawem i tu i ówdzie kupno przy-







## Deklaracja mocarstw centralnych.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj (30 bm.) odbyło się jeszcze jedno posiedzenie plenarne T. Rady Stanu. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, Komisja przebiegła. Na posiedzeniu tem komisarzy rządowi złożyli następujące oświadczenie:

„Rządy sprzymierzone wyrażają nienajmniej ubolewanie z powodu złeznienia mandatów przez członków wysokiej T. Rady Stanu. Ubolewanie jest tem żywsze, że rokowania w sprawie utworzenia rządu polskiego są na ukończeniu.

Jak już szanownym panom wiadomo, Legiony z powodu konieczności wojennej wysłane zostały na front południowo-wschodni. Zorządzenia wojskowe tego rodzaju nie mogą być ogłaszane przed ich wykonaniem. Na czas użycia na froncie Legiony będą podlegać Austro-węg. cesars. nacz. dowództwa armii. Rządy sprzymierzonych nie wątpią ani na chwilę, że Legiony pomnie swej tradycji, spełnią i tym razem chlubnie swój pański obowiązek.

Termin, w którym Legiony powrócą do wypełnienia swojego właściwego zadania, jako kadry wojska polskiego, nie da się w tej chwili dokładnie oznaczyć. Tworzenie wojska polskiego nie dozna jednak przeszkody przez odwołanie Legionów. W Królestwie Polskiem pozostaje potrzebny materiał instruktorów, oraz personel werbunkowy.

Z tego wynika, że ani dalsze tworzenie wojska polskiego, ani dalsza budowa urzędów państwowych Królestwa Polskiego nie są bynajmniej zahamowane. Przeciwnie mocarstwa okupacyjne ufają, że w najbliższym czasie utworzone będą instytucje państwowe, których posiadanie postawi Polskę w rządzie niezależnych państw Europy.

## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 1 września 1917.

Urządzenie ogłaszają d. 31 sierpnia 1917.

### Wechołni teren:

Koło Skat i we wschodniej Galicji nasze wojska atakowe ze skutkiem uderzyły na nieprzyjacielskie rowy.

### Włoski teren:

Tryest wczoraj po południu był po raz czwarty atakowany przez nieprzyjacielskich żołnierzy, przyczem nie było szkody godnej uwagi. Na placówce w Krau było stanowisko spokojne. W obszarze Gorycyi gęste ofiar zżalenie włoskich ostatnich ataków zmusiło Włochów do pauzy w walce, co wyzyskaliśmy do tego, aby znieść kilka pozostałych jeszcze gniazd nieprzyjacielskich. Tak samo na północ od Kal, gdy rażo rozbiło się jeszcze kilka luźnych uderzeń nieprzyjaciela, w ciągu dnia nie przyszło do żadnych większych działań bojowych. Tym zacieklej zato rzuciły się włoskie dywizje na nowo na front rozciągający się między wymienionymi odcinkami, na nasze pozycje koło Podlesce, Madoni, Britof i na Monte San Gabriele, stojącą od siedmiu dni w środkowym punkcie zapasów nad Soczą. Z niezwykłą zaciętością nieprzyjacieli wykonywał atak na paku. Znowu waleczność i wytrwałość związków wojskowych ze wszystkich części Austrii i Węgier przypadało do zawzięcia, że w bitwie ważącej się w tę i ową stronę, wszystkie pozycje zostały utrzymane zwycięsko. W walkach ręcznych trwających godzinami, dyscypliną, i dzielnością bojową, oparta na gruntownym wykształceniu, znalazły znowu swą niezawodną ocenę. Ożywione stale świeżym duchem ofensywnym, nasze oddziały wieczorem koło Britof, gdy Włosi nieco stłogowali w swych atakach, zabrały z nieprzyjacielskich rowów 3 oficerów, 110 żołnierzy i karabiny maszynowe. Tak więc także 14-ty dzień bitwy był dla naszych wojsk dnem sukcesów.

W Karyntyl nie było żadnych szczególniejzych wydarzeń. Na granicy południowo-tyrolskiej, na północ od Bezzeca, wydaliśmy nieprzyjacieli punkt oparcia. Kto z Włochów w walce nie zginął, został pojmany. Szef sztabu generalnego.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 1 września 1917.

Urządzenie ogłaszają d. 31 sierpnia 1917.

### Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprecht: We Flandryi działalność bojowa artylerii na wybrzeżu między Yserą a Lys wznowiła się pod wieczór. W nocy przyszło kilkakrotnie do starć

na przedpolu naszych stanowisk. Połmali my pewną ilość Anglików. W Artois rozwinięły się na północ od Lens miejscowe walki, które trwały do zarku. Na południowy zachód od Calet kompanie strzelców wydłrzyły Francuzom część ich nowego nabytku. Wzięto liczących jeńców. St. Quentin stało znowu pod ogniem francuskim.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschodniej połowie grzbieta Chemin des Dames działalność ogniowa była żywa. Pod Verdun ognie burzący po obu brzegach Mozy przeszły pod wieczór w silną walkę artylerijską, ale po niej dotąd nie przyszło do nowych ataków.

### Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na północny zachód od Dźwińska rosyjskie oddziały pościgowe pod osłoną ognia podsunęły się koło Ilukst; nasza załoga rowów odparła nieprzyjaciela. Równie daremnie były rosyjskie przedsięwzięcia koło jeziora Narocz. Koło Skat kilka naszych kompanii przeszło przez Zbrucza, wtargnęły do linii rosyjskich i po zburzeniu urządzeń rowów wróciły przez rzekę ze zdobyczą. Między Dniestrem a Dunajem położenie niezmienione.

Front macedoński: Przy wielkim gorącem utrzymywała się wzmożona działalność bojowa. Koło Dobropole oddziały serbskie, a na południowy zachód od jeziora Doiran bataliony angielskie odparte zostały z ciężkimi stratami.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

## Walki nad Soczą.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Także 14-ty dzień szalejącej teraz bitwy nad Soczą skończył się we wszystkich odcinkach frontu dla naszych wojsk zupełnym sukcesem. W odcinku Tolmin odbywały się walki artylerijskie, natomiast nasze linie obronne na płaskowyżu Bainsizza aż do Monte San Gabriele stały się znowu celem silnych ataków nieprzyjacielskich. Mimo olbrzymich krwawych strat, które Włosi dotychczas ponieśli w tym obszarze bojowym, kontynuowali swoje zaciepne ataki na nasze stanowiska, wprowadzając świeże sily. Na północ od Kal i pod Podlesce zmuszono bataliony włoskie do odwrotu ogniem artylerijskim lub też odparto je w walce z blizką bagnietami i granatami ręcznymi. Cztery razy rzucił się nieprzyjacielski atak ku Madoni. Przy piątym ataku wsunął się Włoch w część naszych rowów, lecz wykonany z brawurą kontratak naszych wojsk wyparł go stamtąd. W obrębie Britofa nieprzyjacieli wciąż zbierał nowe sily do ataku, lecz nie zdołał osiągnąć najmniejszego sukcesu. Najwięcej wyrzucił się nieprzyjacieli i tym razem, aby zdobyć Monte San Gabriele. Niezliczone razy szedł do szturm, ale nasze bohaterkie wojska w walce oko w oko wciąż oparowały sytuację. Wojska wszystkich narodowości monarchoi w tych ciężkich walkach trzymały się doskonale. Ich dzielność i ich tępyzna bojowa oparta na gruntownym wyszkoleniu wyrównują przemoce nieprzyjacielską na naszą korzyść. Także artyleria należała się pochwała za jej usługi wczorajsze. Kilka razy przez swój dobiez wycołowawszy ogień zmusiła nieprzyjaciela do cofania się, zanim zdołał dotrzeć do naszych stanowisk, nasze kontrataki zaś miały w niej bardzo skuteczne poparcie.

W obrębie Gorycyi i na płaskowyżu Krau Włosi zachowywali się spokojnie. Ogromne straty poniesione niedawno zmusiły ich do tej pauzy. Wczorajem także na innych częściach frontu osłabła ich czynność. Wtedy to moralna wartość naszych wojsk pokazała się w najpiękniejszym świetle. Późnym wieczorem wyruszyły nasze wojska szturmowe na włoskie stanowiska. Jedną włoską oficerską straż polową pokonano, nasze wojska rzuciły się z rozmachem na włoskie rowy, zabity część załogi i wzięty do niewoli 3 oficerów i 110 żołnierzy, i zdobyły dwa karabiny maszynowe. W obrębie Gorycyi udało się naszym batalionom odzyskać kilka kawałków rowów znajdujących się jeszcze w posiadaniu nieprzyjaciela i wrócić z pewną liczbą jeńców.

Na froncie tyrolskim po zaciepnej walce zdobyliśmy jeden nieprzyjacielski punkt oparcia. Większą część załogi zabito, resztę odprowadzono poza nasze linie jako jeńców. Na północ od Arco ustrzelono jeden nieprzyjacielski hydroplan. Jego załoga zginęła.

## Wieczorny biuletyn austriacki.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 31. bm. wieczór: Nad Soczą po dwóch tygodniach nieustannych walk nastąpił dzień mniejszej działalności bojowej.

## Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 29. b. m.: Front zachodni: W kierunku Brodów silniejszy ogień karabinowy. Front rumuński: W kierunku Oceny na północ od Grozești, jakoteż na półn. wschód od Cescowa(?) ponawiał nieprzyjacieli przez cały dzień 28. bm. zaciepne ataki. Walka toczyła się ze zmiennym powodzeniem. W kierunku Focsani zaatakował nieprzyjacieli o świcie, po przygotowaniu artylerijskim, nasze pozycje w

okolice Muntebela. Jedną z naszych dywizji nie stawia nieprzyjacieli należącego oporu, lecz porzuciła swoje stanowiska i porychła w nieporządku.

Podczas dnia posuwał się nieprzyjacieli wciąż naprzód i zbliżył się do linii (rest) Fitionesci - Ciolanesci. W nocy na 29. bm. nieprzyjacieli powiększył dalej swoje sukcesy i przolał nasze stanowiska w okolicy Warnitz. Na reszcie frontu ogień karabinowy.

## Wrzenie w Rosji.

### ROZWIĄZANIE DUMY.

Kopenhaga. B. Kor. „Politiken” donosi na podstawie „Utra Rossi”, że rząd postanowił rozwiązać Dumę. Kola polityczne są na ten krok Kiereńskiego już przygotowane.

### NOWY RZĄD W ROSYI.

Berno. B. kor. Dzienniki donoszą z Petersburga: W politycznych kołach Petersburga utrzymuje się uprzedzenie pogłoska, że w miejsce obecnego rządu przyjdzie dyktatorum z 5 członków, które będzie sprawowało władzę aż do zebrania się konstytuancy.

### ZAKOŃCZENIE OBRAD W MOSKWIE.

Moskwa. B. Kor. Pet. Ag. 27. bm. Kongres państwowy zamknął Kiereński przemową, w której oświadczył: Pojmuje, że różne grupy polityczne musiały krytykować rząd tymczasowy. Grupy te zamianowały wyrażnie, że chcą dojść do jednolitego porozumienia. Rząd pozostanie stróżem i nie dopuści do żadnej kontrrewolucji z jakiegokolwiek strony by ona wyszła, ponieważ rząd ucieleśnia wolę całego narodu. Kiereński omawiał zastugi, które rewolucyjna demokracja wyświadczyła krajowi i zakończył tak: Ci którzy próbują wydrzeć ludowi jego zdobycze, nie osiągną nigdy swego celu, gdyż te zdobycze stały się dlań dobrem publicznym. Następnie ogłosił, że konferencja jest zamknięta i opuścił trybunę wśród długich oklasków.

### NIEZAWISŁA UKRAINA.

Berno. B. kor. Jak donosi ukraiński biuro prasowe, na kongresie ukraińskich partii politycznych, który właśnie się ukończył w Kijowie, jak się zdaje przeważa tendencja w kierunku absolutnej niezawisłości Ukrainy.

## Kornilow przeciw Kiereńskiemu.

Rotterdam. B. kor. „Nieuwe Rott. Courant” donosi z Londynu: Jak podają z Petersburga, zdaje się, że między Kornilowem a Kiereńskim wybuchła zawała. Partya lewicowa się zagniewane z powodu centralnego wjazdu Kornilowa do Moskwy. Gdy Kornilow zjawił się na sali kongresu, na prawicy rozległy się burzliwe oklaski, podczas gdy lewica zachowała zupełne milczenie. Gdy zjawił się Kiereński, lewica powitała go oklaskami, a kola mieszczańskie zachowały milczenie.

## Rewolucyjne wrzenia w Finlandy.

Zurych. „Neue Zur. Ztg.” donosi, że w Malmu, przedmieściu Helsingforsu, przyszło do wielkich zaburzeń z powodu braku żywności. Robotnicy, pozostający bez pracy, wspomagani przez wojsko rosyjskie, zorganizowali rodzaj gwardii, która rozpoczęła rekrutację żywności nagromadzonej przez władze. Robotnicy otoczyli odwoch żołnierski, chcąc go zburzyć. Na wezwania telefoniczne nadeszły posiłki z Helsingforsu w sile jednego batalionu. Robotnicy zaczęli batalion ten ostrzeliwać. Wojsko cofnęło się na stację kolejową, na którą robotnicy wykonali atak i zdobywszy stację, wzięli cały batalion do niewoli. Jest bardzo wielu rannych i zabitych. Także i w innych miastach Finlandy wybuchły niepokoje.

## Odpowiedź Wilsona na notę Papieża.

Lugano. B. kor. Poseł angielski wręczył wczoraj po południu papieskiemu sekretaryatowi stanu podpisaną przez Lansinga odpowiedź na papieską odezwę pokojową. Pełny tekst tej odpowiedzi drukowany jest dziś w dziennikach włoskich w formie telegrafu z Waszyngtonu. Odpowiedź jest mniej szorstką w odrzuceniu interwencji papieskiej niż tego się można było spodziewać po ogłoszeniu wczoraj wyciągu i powiada na końcu, że słowa obecnego rządu niemieckiego nie można przyjąć jako trwałej gwarancji, chyba, że to słowo zostałoby wyraźnie wzmocnione przez taką rozstrzygającą próbę woli i zamiarów niemieckiego narodu samego, którąby inne narody świata mogły słusznie przyjąć. Musimy — powiedziane jest w ostatnim ustępie — czekać na nowe próby zamiarów wielkich ludów mocarstw centralnych. Oby Bóg dał, żeby one wnet nam dane zostały w takiej formie, która by przywróciła wiare wszystkim narodom w dobrą wolę narodów i w możliwość pokojowego pogodzenia się. Dzienniki włoskie podszuwające do wojny, oraz takie, które zapewne pozostają pod wpływem rządu, podnoszą z odpowiedzi Wilsona moment odmowy, i dodają, że odmowa ta nie powinna obrazić Papieża, gdyż owszem uznaje jego dobrą wolę.

### ODPOWIEDZ JAPONI.

Genewa. „Le Journal” donosi, że Japonia odpowiedziała już odmownie na notę Papieża.

## ANGIELSKIE WAPUNKI POKOJU.

Berno. B. kor. „Journal des Debats” donosi: Angielska partya socjalistyczna przygotowuje sprawozdanie ustalające warunki pokojowe. Żąda ona, aby odszkodowania były pokryte ze wspólnego funduszu złożonego przez wszystkich prowadzących wojnę. Ludność Alzacy i Lotaryngii, Polsk, krajów bałkańskich, Armenii, Indyi, Algieru, Irlandyi itd. na głosowaniu ludowym wybrać sobie rząd. Dalej partya żąda, aby Mezopotamia była zwrócona Turcyi a kolonie niemieckie Niemcom.

## AGITACJA POKOJU WE WŁOSZECH.

Berno. „Corriere della Sera” donosi, że prezydentowi min. Bosellimu została w ostatnich dniach wręczona petycja urzędników państw. i związków robotniczych, domagająca się od rządu, aby podjął kroki u kołki za zawarciem rychłego pokoju. Petycja ma przeszło pół miliona podpisów.

## Kanada przeciw Anglii.

Berlin. Z Amsterdamu donoszą do „Vossische Ztg.”: Rząd kanadyjski zastanowił na razie, z powodu antyangielskiej propagandy wśród żołnierzy, transporty wojsk do Europy.

W Quebecu wykryto biuro, które szerzyło propagandę przeciw wojnie. Aresztowano ośmiu Francuzów.

## Po ustąpieniu Rady Stanu.

Lublin. B. Kor. Piotrkowski Dziennik narodowy podaje doniesienia swego korespondenta warszawskiego, według których decyzja Rady Stanu nastąpiła na skutek jednomyślnego zyczenia partii aktywistycznych tak że stanowcze postąpienie Rady Stanu znajdzie bezwarunkową aprobatę szerszych kół społeczeństwa. Sprawozdawca podnosi, że punktem ciężkości przeszłości jest sprawa Legionów. Rada regencyjna zajmie takie stanowisko, że Legiony muszą być kadra armii polskiej i muszą być całe wydane Królestwu, tak jak to zarządził akt z 5. listopada. Miło jest donieść, że co do stanowiska na rzecz żywej polityki czynnej, a przedewszystkiem na rzecz gruntownego realnego programu wojskowego wszyscy wyżsi polscy oficerowie zgodzili się na ten kierunek, który reprezentuje pułkownik Sikorski.

### WRAŻENIE W ROSYI.

Sztokholm. B. Kor. U wielu bawiących tu obecnie polskich osobistości w tem prezydenta polskiego komitetu likwidacyjnego w Petersburgu Lednickiego, wiadomość o ustąpieniu polskiej Rady Stanu obudziła sensację. Blizsze motywy są im zupełnie niewiadome. Wśród tych polskich osobistości znajdują się także ks. Stanisław Lubomirski, ks. Wojciech i Konstantyn Radziwiłłowie, hr. Tyszkiewicz, hr. Stanisław Rostworowski, Rawicz, Szerba i inni.

### Sprawa N. K. N.

Lublin. B. Kor. „Ziemia Lubelska” zajmując się w artykule wstępnym naradami, które mają się teraz odbyć w Krakowie co do dalszego istnienia N. K. N. uznaje jego zasługi i stwierdza, że niema żadnych innych instytucji, która by zupełnie zastąpiła N. K. N. w jego rozgałęzionej działalności. Dziennik dochodzi do wniosku, że większość aktywistycznych żywiołów w Królestwie Polskiem musi się oświadczyć za dalszym istnieniem komitetu.

## Zwołanie sejm węgierskiego.

Budapeszt. Według urzędowych wiadomości Sejm węgierski ma rozpocząć swe obrady 11 września. Na pierwszym posiedzeniu premiera dr. Wekerle przedstawi program polityczny rządu, a min. finansów dr. Gratz przedłoży ustawę o podwyższeniu zapomóg dla rodzin powołanych do służby wojskowej.

Właściwe obrady Sejmu rozpoczyna się dopiero w październiku. Wtedy przyjdzie pod obrady nowy projekt reformy wyborczej. Rząd o programie pracy Sejmu chce jeszcze ponieść nową ustawę podatkową, ustawę o podatku od zysków wojennych, nową ustawę o podatku zarobkowym i podwyższenie podatku konsumpcyjnego.

## Wiadomości telegraficzne.

ODZNACZENIE METR. SZEPTYCKIEGO. Wiedeń. B. Kor. „Wiener Ztg.” ogłasza pismo odręczne cesarza do metropolity Szeptyckiego, w którym cesarz uznaje za wdzięcznością jego ofiarne i patriotyczne zachowanie się nadaje mu na znak wdzięczności tego uznania wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracją wojenną.

### SĄSIEDZKIE ODWIEDZINY.

Wiedeń. B. Kor. Przybył tu bułgarski szef sztabu generalnego generał major Lukow. Berlin. B. Kor. Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych dr. Kuhlmann udaje się dziś wieczór do Wiednia aby złożyć swoje pierwsze wizyty.

### Z SZWAJCARYI.

Berno. B. kor. Rada związkowa wybrała następcę ministra Dunanta jako szefa oddziału spraw zagranicznych departamentu politycznego Karola Paraviciniego z Bazylei, dotychczas radcę legacji szwajcarskiej

go poselstwa w Londynie. Rada związkowa uchwała stworzyć nowy oddział w politycznym departamencie poświęcony specjalnie sprawom internowania tudzież ochrony obcych interesów powierzonych obecnie Szwajcaryi.

### AFERA SZPIEGOWSKA.

Berno. B. Kor. „Demokrat” donosi, że w Zurychu aresztowano korespondenta „Matina”. U zurychskiego korespondenta paryskiego „Journalu” przeprowadzono rewizję domową.

### POINCARE NA FRONCIE.

Berlin. „Lokalanzg.” donosi z Genewy, że Poincare bawiąc na froncie pod Verdun po raz pierwszy wygłosił mowę polityczną, w której w gorzkich słowach żalił się nad wewnętrznymi stosunkami Francyi. Przybył on do Verdun, aby wręczyć gen. Petain krzyż legii honorowej. Poincare oświadczył, nie wskazując wprawdzie wprost na Clemenceau, jako na głównego aranzera ataków przeciw sobie, że kto szczyrzy w państwach koalicji wewnętrzna niezgoda, ten pracuje dla Niemiec. Jest to postępowanie naganne i niehonorowe. Poruszając sprawę odpowiedzialności na notę Papieża wskazuje, że Francyi stanowczo dalej będzie prowadziła wojnę, aż nie wywalczy trwałego pokoju.

### GUNARIS POD SĄDEM.

Berno. B. kor. „Petit Parisien” donosi z Aten: Członkowie większości Izby postanowili na posiedzeniu plątkowym jednomyślnie zażądać od Izby, żeby postawiono w stan oskarżenia Gunarisa, który w tej chwili jest internowany w Korsyce. Motywem oskarżenia ma być, że zawarł z Niemcami układ pożyczkę 80 milionów, wydając fort Rupel we wschodniej Macedonii wojskom niemieckim i bułgarskim.

### SĄDOWE ŚCIGANIE POSŁA.

Ateny. B. Kor. Agencya Havasa. Izba sądowna w Atenach skierowała do sądu śledczego przeciw deputowanemu z Patrasu „Rufosowi”.

### POŻARY LASÓW NA SYBERYI.

Berno. B. kor. Sybirski korespondent Bida ukraińskiego donosi telegraficznie: W Syberii zachodniej i środkowej szaleją w tej chwili olbrzymie pożary lasów. Przeważnie część lasów gubernii Jakucka stoi w płomieniach. Pożar zniszczył także ogromne zapasy drzewa budowlanego. Żegluga na Le nie wstrzymana, ponieważ na obu jej brzegach sroży się pożar.

## NADESLANE.

## Już 1-go Września

w tym roku otwarcie

## Kursów A. Baranieckiego

po raz pierwszy trzy jednokierunkowe wydzielają gospodarstwa wiejskiego, wychowawcy i społeczny informację listowną udziela sekretarza kursów H. Tomaszewska ul. Karmelicka 82. 1917

### ANTONI CHOŁOŃSKI

## Duch dziejów Polski

na tle chwili dzisiejszej

### TREŚĆ:

Wstęp. Idea życia zbiorowego. Naród i kultura. Polska. Unia. Swobody jednej warstwy. Tolerancja wznawia. Prawo i życie. Wojsko polskie. Szczęśliwa wolność. Wypędzenie Europy. Upadek państwa. Duch dziejów Polski na tle chwili dzisiejszej.

Cena K. 2-50.

Do nabycia w Administracji „Głos Narodu”, we wszystkich księgarniach i w Tow. Szkoły Lud. w Krakowie (Floryńska 15), które wysyła egzemplarze pojedynczo po nadstaniu naliczności lub za załączką pocztową oraz w ksero ilości do księgarń za gotówką z opustem.

Do szkoły przystawawczej przyjmują OO. PIJARZY także uczniów dochodzących.

## Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Łańcucie zawiadamia niniejszem, że z dniem 1 października b. r. (1917) rozpocznie się ośmioniedzielnny kurs w powiatowej szkole gospodni wiejskich w Albigowej.

Zadaniem szkoły jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt wiejskich w praktycznym zawodzie kobiecego gospodarstwa wiejskiego. W r. b. ograniczamy wyjątkowo ilość uczniów do 24, a warunki przyjęcia są następujące: 1. Ukończenie przynajmniej 16 lat życia. 2. Wykazanie moralnie uzdolnienia, stwierdzone świadectwem lekarskim i moralności; 3. ukończenie szkoły ludowej, stwierdzone świadectwem szkolnym; 4. złozenie wstępnego egzaminu na dowód, że kandydatka zdala korzystać z nauki w zakładzie udzielanej; 5. oświadczenie, że kandydatka w razie jej przyjęcia będzie zapraczoną, w odpowiednią garderobę (bieliznę i ubranie), nadto będzie posiadała własną pościel, t. j. poduszkę i przykrycie, 2 prześcieradła i 2 ręczniki.

Podanie, udokumentowane powyższymi od 1-5 dowodami, należy wnieść do dnia 20 września b. r. na ręce zarządu powiatowej szkoły gospodni wiejskich w Albigowej. Podania później wniesione nie będą uwzględniane.



